Nr 57. Kraków, Piątek 10 Marca 1899. Rocznik XVIII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 6, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zà każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 9 marca.

Mowa hr. Stanisława Tarnowskiego, wygłoszona w Sejmie podczas rozpraw nad sanacyą Galicyjskiej Kasy Oszczędności, ukazała się w powtórnem, poprawnem wydaniu, ujęta w formę artykułu dziennikarskiego, w *Przeglądzie Polskim*, organie hr. Stanisława Tarnowskiego. Artykuł na ten luby temat jest w istotnej swojej części parafrazą sejmowych wywodów Ekscelencyi prezesa Akademii; uzupełniono je tutaj atoli wnioskami, niewyraźnie tylko naszkicowanemi w mowie sejmowej. Hr. Stanisław Tarnowski zmierzał w niej widocznie do ukucia, z nadużyć w Kasie popełnionych, broni politycznej przeciwko stronnictwu demokratycznemu, lecz zamiaru tego pozwalał się jedynie domyślać; tutaj, w swoim własnym organie, bierze już hr. Stanisław Tarnowski broń w rękę i naciera nią z wielką odwagą na „demokratów“.

Jak w mowie swojej, tak i w artykule *Przeglądu Polskiego*, rozwodzi się hr. Stanisław Tarnowski o „wstydzie“ jaki z powodu nadużyć, w lwowskiej Kasie popełnionych, na wszystkich spada.

„Nie ma w tem pociechy — przytaczamy słowa *Przeglądu* — że nieuczciwość popełnił nieprzyjaciel polityczny. Ale nie można zapomnieć, ani przemilczeć, że ten wstyd spadł na naszą ojczyznę i sprawę przez tych, którzy właśnie o niej najgłośniej, najszumniej mówili. Ci oskarżeni, wszak to głowy, filary, ozdoby i chwały tego stronictwa i tego dziennikarstwa, co przysądziło sobie monopol miłości ojczyzny i godności narodowej, co powtarzało i trąbiło, że ono jest patryotyzmem, ono postępem, ono honorem. Tak o sobie głosić, a tak cudzemi funduszami rządzić, prawić do znudzenia o dobrobycie, o oświacie i prawach ludu, — a groszem właśnie ludu dysponować, jak swoim, to, podług naszych zacofanych pojęć i przesądów, jedno do drugiego nie przystaje. Więc ta demokracya nie nauczyła ich tego, że grosz ubogiego powinien być szanowanym jeszcze więcej niż inny? Więc ta miłość ludu pozwoliła im narazić na niebezpieczeństwo biedne mienie kilkudziesieciu tysięcy ubogich? Więc ten postęp pozwala na nieuczciwość w rzeczach pieniężnych? Ta miłość ojczyzny nie wie, że do spraw polskich przystępuje się czystemi rękami, jeżeli się te sprawy naprawdę kocha?“

Wynika z tego, że idea „demokratyczna“ deprawuje umysły, że sieje zgniliznę i demoralizacyę! Jest to metodą znaną i stosowana od dawna z powodzeniem przez dewotki i faryzeuszów całego świata, że błędy ogólno-ludzkie, popełnione przez innych, stawia się z szczególniejszem upodobaniem pod pręgierz opinii publicznej, aby na to ciemne tło rzucić wdzięcznie własną postać, udrapowaną w togę katońską i, wzrok wstydliwy skłoniwszy ku ziemi, zawołać: „Panie dziękuję Ci, że nie jestem, jak oni“. W taki ton uderzył poseł hr. Stanisław Tarnowski w Sejmie, a podjął go i do wyższej skali wyciągnął autor artykułu *Przeglądu Polskiego*.

Pełen chrześcijańskiej miłości bliźniego, jak zwykle sumienny i sprawiedliwy w sądach politycznych, nie uważał *Przegląd* za stosowne wstrzymać się z werdyktem na ludzi, aż do wyświetlenia całej, zagmatwanej sprawy Kasy Oszczędności, lecz nie ograniczając się do tych, co nadużycia popełnili i z powszechnem spotkali się potępieniem, uprzedzając śledztwo i wyrok sądowy, obrzucił odrazu błotem, nie winnych, broń Boże, lecz tych, co z winnymi polityczne zasady wyznawali — odsądził, jednem słowem, od czci i wiary całe stronnictwo demokratyczne.

W szale, unoszącym nawet najchłodniejszych deklamatorów, zapomniał autor wywodów *Przeglądowych*, że owe coraz częściej u nas powtarzające się defraudacye, że ów, jak wytwornie się raczył wyrazić „smrodliwy wrzód“ — to owoc długoletnich i tyle osławionych rządów tego właśnie stronnictwa, którego hr. St. Tarnowski widomą jest głową, a *Przegląd Polski* organem. Są to następstwa niemoralnego, protekcyjnego systemu, darzącego synekurami ludzi małego ducha i rozumu, i wmawiającego zasługi tam, gdzie był tylko interes osobisty. W ten sposób wytworzyła się w kraju naszym w istocie atmosfera zgniła, w której wylęgały się całe legiony karyerowiczów, dopóki pola do karyery starczyło, a następnie defraudantów, gdy tłuste posady pozajmowali ci, co mieli silniejszą protekcyę. Psychologicznie proces ten da się bardzo łatwo wytłómaczyć. Kto społeczeństwo od ideałów narodowych odwracał, wskazując mu za cel główny pracę organiczną i ekonomiczną, a używał owoców tej pracy sam, albo do używania ich dopuszczał tylko swoich kuzynków i protegowanych, ten musiał w końcu zdemoralizować społeczeństwo, i z jednej strony wywołać reakcyę, a z drugiej zaszczepić tę gangrenę, której skutkiem był wrzód prawdziwie „smrodliwy“, jaki zebrał na ciele Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, że nie będziemy już wspominać znanych a skandalicznych procesów wiedeńskich.

I wtedy, rzecz dziwna, nie było słychać tego świętego oburzenia, a organ hr. Tarnowskiego traktuje dziś nawet sprawę Kieszkowskiego jako drobnostkę, prawie jako rzecz małą i niegodną wzmianki. A jednak Kieszkowski i Leszczyński pieniędzy nie pożyczali, lecz złodziejskim sposobem przelawszy cudzą własność do swoich kieszeń „nogami zdrowiu poradzili“, podczas gdy ci dzisiejsi od czci i wiary przez *Przegląd* odsądzeni, przynajmniej oczekują spokojnie sądu i wyroku, a mieniem swojem, jeżeli nie całe, to przynajmniej częściowe dają pokrycie. Nie myślimy kruszyć kopij ani w obronie p. Szczepanowskiego i tow., ani też p. Zimy. Zdanie nasze o tej całej smutnej sprawie wypowiedzieliśmy już jasno i otwarcie, ale nie sądzimy, aby było właściwem rozgrzeszać starych defraudantów lub zmniejszać ich winę dlatego, że znaleźli się sprawcy większych przewinień, a już najmniej, aby źródła ich czynów szukać w politycznej działalności stronnictwa, które, jak i każde inne, za postępowanie swoich członków w ich życiu prywatnem lub zawodowem, odpowiedzialnem być nie może.

Bywały w naszej historyi wypadki różne; wznosiły się i upadały wielkie przedsiębiorstwa kapitalistyczne i przemysłowe, przygniatając swą ruiną wielkie i małoszlacheckie fortuny; ale nikomu nie wpadło na myśl, aby tych upadłych bankierów i przemysłowców potępiać na równi z tymi, co handlowali ojczyzną, aby Prota Potockiego lub Teppera stawiać w jednym rzędzie z Ksawerym Branickim, Szczęsnym Potockim lub Adamem Ponińskim.

Jest w ocenianiu ludzi i ich czynów pewna miara, którą daje dojrzałość umysłowa, sąd trzeźwy i nieuprzedzony, uczucie patryotyczne — ale nigdy zaślepienie stronnicze, pogląd ciasny i nienawiść, z osobistych wypływająca pobudek, a osłonięta niezgrabnie płaszczem dobra publicznego. Pierwszą kierowali się klasyczni pisarze, druga służy nowożytnym pamflecistom i agitatorom politycznym wszelkiego rodzaju, nawet ozdobionym hrabiowską koroną.

Berliner Tageblatt cieszy się, że rząd zwrócił uwagę na ruch niemiecko-katolicki w Poznańskiem, zmierzający rzekomo do uwzględnienia praw katolików niemieckich, a w gruncie rzeczy będący nowym antipolskim środkiem agitacyjnym. Jak wiadomo, władze pruskie poleciły policyi zebrać szczegółowe informacye o stanie rzeczy, mianowicie zaś o używaniu języka niemieckiego w nabożeństwie dodatkowem w kościołach katolickich zaboru pruskiego. Jaki użytek rząd zrobi z tego materyału informacyjnego, dzisiaj oczywiście trudno przewidzieć; ale nawet taki *Berl. Tageblatt* wyraża przekonanie, że nie mogą zajść pod tym względem ważniejsze zmiany, gdyż w ostatnim czasie, zwłaszcza pod egidą arcybiskupa Stablewskiego poczyniono już znaczne ustępstwa katolikom niemieckim.

Jeżeli tak jest istotnie, to trudno zrozumieć niekonsekwencyę dziennika berlińskiego, który pomimo tego chwali z całą bezwzględnością inicyatywę władz pruskich. Przyznawać z jednej strony, że katolicy niemieccy nie są pokrzywdzeni, a z drugiej strony aprobować akcyę, zmierzającą do naprawy ich rzekomych krzywd — to przecież sprzeczność rażąca, którą jedynie nienawiść do Polaków podyktować mogła niemieckiemu pismu.

Naszem zdaniem, akcya rządu i policyi pruskiej w tej sprawie jest jedynie niegodną prowokacyą i zdąża do zakłócenia pokoju społecznego i wprowadzenia zamętu do stosunków kościelno politycznych w Poznańskiem.

Tym razem władze pruskie zapożyczyły rosyjskie hasło, t. zw. odpolszczenia katolicyzmu, i przenoszą je na grunt pruski, nawołując, iż utożsamienie Polaka i katolika ustać powinno i Polak nie powinien być nadal uważany za „katolika pierwszej rangi“, — jak gdyby Niemcy-katolicy byli istotnie kopciuszkami tylko!!

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 22 lutego.

(Uspokojenie w uniwersytecie. — Manifestacye, ich doniosłość i skutki.)

Zaburzenia w uniwersytecie, wywołane rozporządzeniem, wyrzucającem, za zbyt jakoby gorący udział w pogrzebie Bolesława Słońskiego (25 stycznia r. b.) dwóch studentów, których nazwiska podano już w poprzednim liście, ustały blisko dwa tygodnie temu i skończyły się w tem stadyum rozwoju, któreby momentem psychologicznym nazwać można. Moment ten przełomowy sprowadził uspokojenie. Wyniku takiego i młodzieży samej i powszechności rozumującej i czującej w narodzie, tylko powinszować można. Te trzy głosy większości, które rozstrzygnęły o wypadkowej ścierających się sił, w wewnętrznych, jeśli tak powiedzieć wolno, duchowych, dziejach uniwersytetu warszawskiego, będą miały historyczne znaczenie, a dzień 9 lutego w pamięci młodzieży nie tak prędko zatrzećby się powinien. Starsi zwyciężyli tu młodszych; młodsi dowiedli karności i posłuszeństwa: złożony dowód ma równą wagę jak odniesione zwycięstwo.

Na wielkiem *forum* narodowem, u nas, czy gdzieindziej, zwycięstwa starych rzadko kiedy nie bywają klęskami wszystkich; tutaj, gdzie sprawa toczyła się w łonie samych młodych, mających wspólne ideały, wspólne interesa duchowe, jednakowo bijące i jednakowo jeszcze niezepsute serca, tchórzostwem i sofistyką niepowściągane szlachetniejsze popędy, — zwycięstwo starych może mieć tylko znaczenie przewagi poważnego poglądu na życie i jego obecne i przyszłe obowiązki, nad porywami jednej chwili, nie liczącemi się z całem pasmem chwil, dni i lat późniejszych. Dalsze zaburzenia nie mogły być środkiem do celu, nie zdołałyby nigdy odrobić tego, co się już stało; do dwóch ofiar przybyłoby jeszcze kilkadziesiąt i ostatecznie przemoc fizyczna, mająca poza władzą bedeli, poza bedelami policyę, poza policyą bagnety, zwyciężyćby musiała, a na pastwę jej poszłoby to, co młodzież w pośród siebie ma najlepszego, największy narodowi i społeczeństwu rokującego pożytek.

Inaczej było w sprawie Żukowicza, kiedy wzburzenie, chociaż liczne pochłonęło ofiary, odrazu przecież narzuciło się jako obowiązek; inaczej też ukształtowało się prawo do działania wtedy, kiedy młodzież dopomnieć się postanowiła wyrzucenia szpiega, ubranego przez żandarmów w mundur uniwersytecki. W tych wypadkach manifestacya była dla młodzieży jedynym środkiem dochodzenia swych praw przez zwierzchność pogwałconych, — zaprotestowania przeciwko krzyczącemu nadużyciu, jakiego się w górze dopuszczano, tolerując umyślnie nasadzone szpiegostwo w formach koleżeństwa. Tutaj akt przez zwierzchność spełniony nosił znamiona ogólnego ucisku, tłoczącego wszystkich co dzień, co godzina, polityczną, a ostatecznie militarną przemocą. Wzburzenie serca, podsycenie tej normalnej nienawiści do jarzma, bez której nie ma narodowego uczucia, musi być naturalną reakcyą serca na każdy taki gwałt. Ale za sercem zaraz nie powinna, bez narodowej krzywdy nie może, poruszać się ręka, nie może ramię przystawać do ramienia, krzyk bólu i gniewu rozdzierać piersi, już nie jednostki, ale tłumu na bezbronność swoją ściągającego cały ogrom przemocy zaciętej a srogiej. Metoda takich manifestacyj byłaby drogą do wyniszczenia sił narodowych. Na tej drodze padałoby to, co naród ma najdzielniejszego, a los jego wcaleby się nie poprawiał. Do obronnych naszych wysiłków i prac, utrzymanie narodowości na celu mających, zabrakłoby nam uzdolnionych i powołanych pracowników. Powołanych, mówimy, bo najtężsi, głowami ponad innych sięgający, najpierwsi też padaliby od topora: z daleka ich już widać. Zamiast siły w sobie wzmagać, potęgowalibyśmy tylko swą niemoc.

Manifestacya bywa często obowiązkiem, jeżeli zaniechanie jej byłoby równoznaczne z zaparciem się nietylko charakteru, ale samej szkoły narodowej. Tak n. p. kiedy młodzież na wyzywający telegram sześciu profesorów uniwersytetu w listopadzie roku 1897 odpowiedziała zniewagą, wyrządzoną tłumnie dwom z podpisanych na niegodziwym objawie czci dla kata, — młodzież miała za sobą dobre prawa, bo gdyby taki cynizm milczeniem zbyła, okazałaby obojętność na cześć narodową, na krwawe, w dziejach XIX. wieku niesłychane krzywdy; dowiodłaby braku patryotyzmu, który nie da się nigdy wymędrkować z rozsądku, z rozumu, z pseudo-filozofi życia politycznego, ale musi być błyskawicznem, bezwiednem drgnieniem uczucia, działającego absolutnie, bez oglądania się na mniej lub więcej przyjazne warunki, na mniej lub więcej groźne niebezpieczeństwo. Manifestująca przeciwko telegramowi profesorów młodzież, spełniła swój obowiązek, który cały polegał na objawie uczucia, stwierdzającego jej polskość — i postąpiła dobrze, a w swoim czasie na tem miejscu spotkać się mogła tylko z uznaniem. Ale dalsze manifestacye po wymierzeniu przez rząd rosyjski tak zwanej kary za bunt, manifestacye dla wydobycia skazanych kolegów z pod gwałtu, który ich przytłoczył, byłyby już błędem. Takie właśnie położenie możliwości błędu wytworzyła obecnie relegacya pp. Sienkiewicza i Nelkena za zbytnią gorliwość na pogrzebie kolegi Słońskiego. Dobrze zrobiła młodzież, że z możliwości tej nie skorzystała. (Dok. nast.)

Narrans.

Zaburzenia studenckie.

W uzupełnieniu wiadomości o przebiegu zaburzeń studenckich w Petersburgu, podajemy następujące szczegóły:

Bezpośrednim powodem zaburzeń było znane ogłoszenie rektora Sergiejewicza, zawierające ostrzeżenie przed rozruchami i pogróżki. Studenci zerwali ogłoszenie, a w czasie uroczystego aktu uniwersyteckiego urządzili demonstracyę przeciw rektorowi. Kiedy rektor wszedł na trybunę i rozpoczął przemowę, przeszło tysiąc studentów z gwizdaniem wyszło z sali. Część młodzieży urządziła kontrdemonstracyę, co wywołało piekielną wrzawę; trwała ona ze dwadzieścia minut. Działo się to dnia 20 lutego i tego samego dnia były owe oburzające gwałty policyi, bicie studentów nahajkami i demonstracye uliczne.

Przez cały tydzień potem policya oblegała uniwersytet, starając się przeszkodzić tłumnym zbiegowiskom i zapisując nazwiska studentów, którzy uczestniczyli w „schodkach“, czyli zebraniach studenckich, na których naradzano się nad tem, co począć.

Na „schodce“ dnia 22 lutego postanowiono zbojkotować uniwersytet. Bojkot rozpoczął się dnia następnego. W audytoryach nie było wcale studentów; profesorów, idących na prelekcye, proszono, by zaniechali wykładów, przyczem informowano ich o uchwale „schodki“. Większość profesorów przyznawała racyę studentom i zastosowała się do ich życzenia. Tylko niektórzy profesorowie przesiedzieli w pustych audytoryach czas przeznaczony na wykłady.

Jeżeli który profesor rozpoczynał wykład przed garstką słuchaczy, to niebawem pojawiało się kilku studentów, prosząc profesora o przerwanie wykładu, a gdy nie chciał tego uczynić, wyprowadzano z sali pod ręce jego słuchaczów i profesor pozostawał sam.

Inspekcya uniwersytecka zachowywała się w sposób oburzający i szukała pozorów, aby wewać policyę do samego gmachu uniwersyteckiego, a nawet podobno umyślnie wywołano alarm ogniowy, aby był pretekst do zwołania straży ogniowej, by przy jej pomocy rozpędzić studentów, odbywających zebranie.

W dniu 24 lutego policya wkroczyła do wnętrza uniwersytetu, profanując w ten sposób rzekomo autonomiczną instytucyę naukową. Okazało się jednak, że uczyniono to jedynie dla te-

---

Nowa karta z przeszłości katedry na Wawelu.

(Dokończenie).

W rocznikach kapitulnych pod r. 1148 jest jakaś zapiska: *Dedicatio Ecclesiae S. Salvatoris*, a że prof. T. Wojciechowski doszedł, iż pierwotny kościół katedralny krakowski był pod wezwaniem św. Salwatora, więc tkwi w tem wszystkiem jakiś związek.

Poddaję tedy pod rozwagę ludzi uczonych taką hipotezę: Skoro krypta św. Leonarda nie może być uznaną za kościół św. Wacława, bo ten stał w innem miejscu razem z wieżą południową, to musi ona być kościołem dawniejszym św. Salwatora, w którym w wielkim ołtarzu jako tytuł kościoła mieścił się obraz Zdjęcia z krzyża Jezusa Chrystusa, a w dwóch pobocznych wizerunki św. Wojciecha i św. Leonarda. Nie koniec na tem, bo jeszcze mamy niezbadany tu na „wyższym zamku krakowkskim osobny kościół św. Maryi Egipcyanki“, o którego początku nic też Długosz dowiedzieć się nie mógł, tylko powiada, że ponieważ przełożony klasztoru Panien Premonstrantek na Zwierzyńcu posiada prawo prezenty na proboszcza tego kościoła, to wnosi, iż go one założyć mogły.

Kościół ten św. Maryi Egipcyanki naturalnie zburzono, a ołtarz do nowej katedry przeniesiono, który król Kazimierz Wielki kazał wykonać. Uposażyła tę prebendę Elżbieta, córka Władysława Łokietka, królowa węgierska, matka króla Ludwika.

I jeszcze jedna istnieje zagadka co do istnienia ołtarza „starożytnej fundacyi“, jak powiada Długosz, na zamku dla ŚŚ. Gerwazego i Protazego, ustanowionej przez synów Leszka Białego: Bolesława i Konrada i bogato uposażonej, na pamiątkę wielkiego zwycięstwa, odniesionego przez nich w r. 1205 w dniu tych świętych nad Romanem, księciem ruskim, przy Zawichoście. Za życia Długosza ołtarz ŚŚ. Gerwazego i Protazego, był już zniszczony i na zatracenie skazany z powodu niedostatku w dochodach, z tą prebendą związanych. Proboszczami, t. j. osobami pobierającymi dochody z tej fundacyi, bywali kardynałowie rzymscy, a nawet legaci apostolscy. Był też na zamku, oprócz katedry, kolegiaty św. Michała, św. Jerzego, kościółka św. Maryi Egipcyanki, „na pierwotny i starożytny sposób z kamienia sztucznie zbudowany kościół okragły i wysoki pod wezwaniem św. Feliksa i św. Audakta, poświęcony niegdyś bałwanom, nim Polacy wiarę św. przyjęli“, który przy przebudowie na nowo zamku krakowskiego przez Kazimierza Wielkiego się zatracił, iż tylko fundacya pozostała.

Tak samo miał wyglądać kościół św. Michała na Skałce, nim go w XV wieku zburzono, uprzątając miejsce pod nowy kościół.

Jak widzimy, zamek na Wawelu roił się świątyniami w starożytności, które wedle dzisiejszych pojęć nazwalibyśmy kościółkami; nic też dziwnego, że w XIV wieku wydała się katedra biskupowi krakowskiemu i całemu duchowieństwu za „nikczemnie“ małą i niską, zatem zabrano się do wybudowania nowej, obszernej, do czego ich zmusił pożar w r. 1306, wśród którego nietylko kościół, ale i zamek cały się spalił.

Zburzono tam wtedy coś starego, robiąc miejsce pod nową budowlę, lecz bardzo drobnego, może takie kościołki, jak św. Maryi Egipcyanki, św. Feliksa i Audakta, ale św. Wacława i św. Salwatora uszanowano, skoro z nich ślady zostały. W środku kościoła św. Wacława stał grobowiec św. Stanisława, przy tym kościele wznosiła się wieża piękna, wysoka, więc budowniczy musiał się z niemi liczyć i pokrzywił linie w krzyżu katedry nowej, aby starej nie naruszyć. Kościół podziemny budowie górnej nie zawadzał, zatem go nie burzono, tylko z powodu sklepienia zastosować się przyszło z poziomem posadzki, stąd pochodzi ta różnica pawimentu w obecnej katedrze.

Pomników jednak i grobowców dawniejszych nad wiek XIV. nie znajdzie się w murach, ani fundamentach dzisiejszej katedry, jak n. p. Kazimierza Sprawiedliwego, lub biskupów krakowskich z XII. lub XIII. wieku, bo stoi ona na nowym gruncie.

Wieża jedynie południowa z najbliższem otoczeniem dostarczyćby mogła, jakichś relikwij z romańskiej epoki od Bolesława Krzywoustego, gdyby się było Wazom nie zachciało stawiać kaplicy dla siebie w miejscu najstarszej św. Piotra i Pawła. Wtedy wszystko zrujnowano, bo nawet zwłoki Prandoty do zakrystyi zabrano na czas fabryki.

Drugim punktem starszym byłaby kaplica Mansyonarska, gdzie jest pomnik Stefana Batorego, bo wedle zapisków miał stać tam ołtarz św. Gerwazego i Protazego, także inny ołtarz św. Maryi Egipcyanki, a że Długosz nie podaje jej pierwotnego fundatora, to może tu był ów starożytny kościołek osobny św. Maryi Egipcyanki i w niej utworzono z ołtarzem prebendę pod imieniem św. Gerwazego i Protazego.

Zresztą naokoło wszystkie kaplice wraz z katedrą są dziełem wieków XIV., XV. i XVI. Stulecia następne przyczyniały się tylko do zeszpecenia tego, co tu było najwspanialszego i najpiękniejszego.

Gdy się czyta opis katedry krakowskiej wedle relacyj wizyt biskupich w dziele ks. Łętowskiego „Katedra krakowska na Wawelu“ to musi się podzielać jego żal i oburzenie do wykonawców restaracyi katedry w XVIII. wieku. Słusznie powiada ks. Łętowski, że mniej zniszczyli naszą katedrę nasi wrogowie, jak sami swoi, wydając sumy ogromne na jej odnowienie.

Co to był za przepych, smak, poczucie piękna u naszych przodków, dość przeczytać jednę z wizyt biskupich Maciejowskiego, Zadzika, Trzebickiego, i t. d. określających nam, jak za ich czasów katedra wyglądała. Zacząwszy od wielkiego ołtarza, zrezygnowawszy już z pierwotnego gotyckiego, niechby nam byli zostawili ów śliczny ołtarz Zygmuntowski, renesansowy, toby było czemś ducha rozradować! Oglądając u nas jeszcze gdzieś dochowane ołtarze w stylu odrodzenia n. p. w Bieczu, z owemi figurami w nyżach, z temi kolumnami bogato zdobionemi i z różnemi ornamentacyami włoskiego renesancu, to się samo narzuca pytanie, po co go wyrzucano? Na to chyba, aby zrobić miejsce banalnemu ołtarzowi w stylu barokkowym, który nam tylko upadek Polski przypomina. Sprawił go biskup Gębicki w połowie XVII. wieku.

Naokoło kościoła błyszczały złociste ołtarze gotyckie, szafiaste, rzeźbione, malowane, różnego kształtu, z epoki ostrołukowego stylu, od początku do końca, które wyrzucano dla takich n. p. odrzwi marmurowanych, prowadzących do prezbiteryum z dwóch przeciwnych stron. W nogach grobowca Władysława Łokietka stał ołtarz, św. Władysławowi poświęcony, sprawiony przez Kazimierza Wielkiego.

Podobnież przed stopami grobowca Kazimierza Wielkiego wznosił się misternie wyrobiony ołtarz Matki Boskiej, przez tegoż króla ufundowany, nad którego pięknością unosi się biskup Zadzik w opisie wizytacyi:

Tak samo dla pomników świeżych Ankwicza, Potockiego, jak dla tych, pod strychulec z marmuru jednako wykutych ołtarzy, pousuwano wszystkie inne ołtarze dawnej fundacyi, a nawet powyrzucano pomniki królowych, n. p. Anny, żony Jagiełły, biskupów, — i kardynałowi Oleśnickiemu nie przepuszczono. Podobno była bronzowa płyta, jemu poświęcona. Unosiły się nad tem wszystkiem wspaniałe lampy starożytne, kapelusze kardynalskie naszych, odznaczonych tą godnością biskupów. Przez okna kolorowe wpadało światło, przyćmione ślicznie dobranemi barwami do środka błyszczącej od złota świątyni. I to reformatorom harcopowym zawadzało! Witraże odrzucono, aby rozjaśnić ciemność głów XVIII wieku!

W roku 1715 wandalizm dosięgnął szczytu w naszej katedrze; wyburzono sklepienia w nawie, okrążającej prezbiteryum, wzniesiono szpetne mury z nowemi oknami *à la rococo*, a stare gotyckie w chórze zamieniono na ślepe. Nie utrzymał się ani ołtarz z cudownym Chrystusem na krzyżu, który, wedle podania, miał przemówić do królowej Jadwigi. Na zewnętrznej ścianie tego szafiastego ołtarza była wymalowaną królowa Jadwiga, uważana za błogosławioną. Wymieciono też ołtarz św. Anny, przez Jadwigę ufundowany, który stał gdzieś przy ścianie, koło dzisiejszej kaplicy Batorego. Ks. Łętowski żałuje, że gdy usuwano te ołtarze dawne, nie dawano ich gdzieś do innych kościołów, tylko niszczono tak, iż ślad po nich nie pozostało.

Nie pojmuję obecnego pietyzmu do dzieł tych wandalów XVIII wieku, skoro przy obecnej restauracyi katedry najokropniejszego oszpecenia nie usunięto przez pozostawienie dobudówki mu-

go, aby ukryć drażliwe widowisko przed carem, który w owej chwili przejeżdżał obok uniwersytetu.

O godzinie 11 policya wkroczyła do uniwersytetu i oblężenie trwało aż do 2. Policya zajęła wszystkie przejścia i nie wpuszczała ani nie wypuszczała nikogo. Dopiero o godzinie 2 zaczęto wypuszczać studentów grupami, zapisując ich nazwiska.

Tego samego dnia studenci innych wyższych zakładów naukowych stolicy, mianowicie: instytutu technologicznego, górniczego, leśniczego, inżynierów komunikacyi i inżynierów cywilnych, oraz akademii medycznej postanowili na swych zebraniach, solidaryzując się ze studentami uniwersytetu, zorganizować bojkot na wzór uniwersytetu.

Na drugi dzień policya tak samo zajęła uniwersytet, jak dnia poprzedniego. Kilkaset studentów, gromadzących się przed uniwersytetem, zaprowadzono do pobliskiego maneżu, gdzie trzymano ich aż do 3 godziny.

Policya aresztowała bardziej podejrzanych studentów, a wielu cichaczem powysyłano z Petersburga.

Stan taki trwał do 28 lutego. Dopiero w dniu tym zebrała się konferencya profesorów, a profesorowie Famincyn i Beketow, byli nauczyciele obecnego cara, udali się do niego w deputacyi, aby rzecz całą przedstawić, zanosząc skargi na bezprawia policyi. Cesarz zwołał komitet ministrów i polecił Famincynowi, aby zebrał zeznania świadków i zdał mu raport.

Uniwersytety w Moskwie, Kijowie, Charkowie, jakoteż trzy wyższe zakłady naukowe Królestwa Polskiego, jak wiadomo, wyraziły solidarność ze studentami petersburskimi i przyłączyły się do tego niezwykłego strejku.

W dniu 1 marca odbyła się konferencya w uniwersytecie petersburskim, na której postanowiono; 1) żądać ogłoszenia sprawozdania z zajść 20 lutego i dni następnych; 2) żądać powrotu wysłanych z Petersburga studentów; 3) żądać gwarancyi nietykalności uniwersytetu ze strony policyi; 4) żądać zmiany niektórych artykułów ustawy uniwersyteckiej.

Jak obecnie sprawa stoi, wiadomo z wczorajszych telegramów. Car zarządził śledztwo w sprawie zaburzeń studenckich, które powierzono generał-adjutantowi Wannowskiemu. Pierwotnie car chciał powierzyć tę sprawę ks. Koczubejowi, lecz potem zmienił zdanie i oddał tę poufną misyę Wannowskiemu, jako osobistości, posiadającej większą powagę. Wannowski przybrał sobie do pomocy w śledztwie dwóch najzdolniejszych urzędników z ministerstwa sprawiedliwości Mieszczaninowa i Streczuchowa. Obok tego profesor Famincyn zbiera osobno zeznania świadków i zda szczegółowy raport carowi.

Interwencya cara uspokoiła nieco studentów, i w niektórych zakładach naukowych rozpoczynają się już prawidłowe wykłady, mianowicie zaś w wojskowej akademii medycznej i w instytucie inżynierów komunikacyi, a to dzięki interwencyi ministra wojny gen. Kuropatkina i ministra komunikacyi ks. Chilkowa, którzy taktownem zachowaniem się wpłynęli korzystnie na studentów tych zakładów.

Na zakończenie nadmieniamy, iż liczba studentów, aresztowanych w Petersburgu w czasie zaburzeń, wynosi około 300; z tych podobno aż 73 wydalono z Petersburga w drodze administracyjnej.

KRONIKA.

Kraków, 9 marca

Na szkołę polską w Biały złożył p. G. G. za sprzedane książeczki cegiełkowe 6 złr., za papier listowy 3 złr. 20 ct., z puszki Tow. „Szkoły ludowej" 5 złr. 43½ ct., pani doktorowa Schneidrowa zebrane w kółku znajomych 1 złr. 75 ct.

Otrzymujemy następujące pismo: Wobec zeznania p. Daszyńskiego przed sądem lwowskim, jakobym miał pośredniczyć przy pertraktacyach ks. Stojałowskiego z hr. Kazimierzem Badenim, oświadczam niniejszem po raz drugi, że o rokowaniach rządu, lub hr. Badeniego z ks. Stojałowskim nic nie wiedziałem i w nich udziału żadnego nie brałem. W swoim czasie wyjaśniłem sprawę całą w *N. Reformie*, odpowiadając na artykuł p. Daszyńskiego, umieszczony w piśmie wiedeńskiem *Die Zeit*, i dlatego obecnie wywodów tych nie uważam za stosowne powtarzać. *Dr. August Sokołowski.*

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna pod przewodnictwem prezydenta odbyła wczoraj posiedzenie i uchwaliła: odnieść się do dyrekcyi kolei północnej z prośbą o zarządzenie, aby dla udogodnienia publiczności, robiącej wycieczki w stronę Krzeszowic, pociąg, przychodzący do Krakowa o godz. 8 min. 45 wieczorem, zatrzymywał się w Krzeszowicach 1 minutę. Sekcya wezwała następnie magistrat, aby w sprawie wywozu śmieci i rumowiska z miasta, oraz rozwozu węgla po mieście, niemniej w sprawie zanieczyszczania ulic w okolicach składów węglowych, wypracował i przedstawił stosowne wnioski. Uchwalono dalej przedłożyć uzupełnione plany na budowę gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych Radzie miejskiej do zatwierdzenia i zezwolono temuż Tow. na zajęcie pod materyały budowlane przyległego kawałka gruntu na placu Szczepańskim, z uwolnieniem od opłaty placowego. Plac ten ma być oparkaniony. Nakoniec załatwiła sekcya parę spraw drobniejszych, o charakterze wewnętrznym.

W sprawie ulepszenia oświetlenia gazowego wysłany został przez reprezentacyę miejską inżynier gazowni miejskiej, p. Władysław Bukowski, do znaczniejszych miast austryackich i niemieckich, celem zapoznania się z tem, co na polu techniki oświetlenia gazowego dotychczas zrobiono.

Popisowych naszych spotyka zwykle zarzut że podczas asenterunku nadużywają wódki i wogóle napojów alkoholicznych. Czynią to jednakże również popisowi innych narodowości, jak o tem świadczy następujący fakt: Powracający wozami z Goeding rekruci z Mrtenic i Howoran urządzili sobie wyścigi. Jeden wóz najechał przytem na drugi tak nieszczęśliwie, że go przewrócił. Woźnica, nie mogąc koni wstrzymać, pojechał dalej przez ciała leżących na drodze opojów. Rekrut Osicka poniósł śmierć na miejscu, siedmiu odniosło ciężkie obrażenia ciała.

Zmarli. Aniela z Trzeciaków Mrazkowa, wdowa po sekretarzu krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń, zmarła w Krakowie w 61 roku życia.

Paulina Dobruchowska, urodzona w r. 1824 w Królestwie Polskiem, zmarła w Krakowie dnia 7 b. m.

Antoni Eugeniusz Górnisiewicz, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, członek Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej", uczestnik powstania 1863 r., zmarł w Krakowie w 71 roku życia.

Defraudacya. Kasyer giserai żelaza pod firmą „Hirsch et Frank" w Budapeszcie popełnił defraudacyę 9000 złr. na szkodę przedsiębiorstwa i zniknął bez śladu. Jest to człowiek 42 letni, nazywa się Karol Spitzkopf. Władze policyjne wdrożyły za zbiegłym poszukiwania.

Kradzież. Ubiegłej nocy popełniono kradzież w domu noclegowym Mojżesza Samuela Abelesa przy ulicy Węglowej nr. 3. Poszkodowanymi są: Srebrny z Wolbroma w Królestwie Polskiem i Neustein z Warszawy, którym skradziono gotówkę i przedmioty wartościowe razem na kwotę, przenoszącą 100 złr. Podejrzenie zwróciło się przeciw Leizerowi Schildkrautowi i Henochowi Riperowi, jako towarzyszom noclegu, którzy zaraz rano zniknęli. Policya przytrzymała dzisiaj podejrzanego Schidkrauta.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj przytrzymała policya niejakiego Mendla Allsteina, ściganego przez władze rosyjskie za kradzież.

Radłów, 8 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Jedna część Radłowa, od rynku niespełna 2 kilometry oddalona, a niedaleko radłowskiego lasu położona, nazywa się „hyclówką" prawdopodobnie dlatego, że tam oddawna mieszka osiwiały już obecnie oprawca Tomek Ziejka wraz ze swą żoną Maryanną. W pobliżu Ziejków mieszkają pod l. 221 bezdzietni staruszkowie, Matys i Wiktorya Zychowie. Podczas ciemnej nocy z dnia 3 na 4 marca b. r. jacyś rabusie dostali się przez słomiany dach, który w dwóch miejscach wydarli, do wnętrza chałupy Zychów i ciężko ich po ciemku w głowę tępem żelazem poranili, a sądząc, że Zychów pomordowali, wtargnęli do komory, zaświecili sobie i zrabowali z komory gotówką 25 złr., nową poduszkę, świeżo podarte pierze i chustkę. Zychowie po kilku godzinach przyszli do siebie, a zapytani, kto ich mordował i ilu opryszków było, przypominali sobie, że nieznajomi ludzie krzyczeli do nich, gdzie macie pieniądze, i bili ich po głowie.

W Radłowie jest od 6 lat komendantem posterunku żandarmeryi Stefan Teluk, w służbie bardzo sprężysty, który kilka zbrodni wykrył. Żandarm Teluk przybył rano 4 marca na miejsce czynu i po krótkiej indagacyi Ziejków zakuł ich oboje i odprowadził do aresztu. Następnie znika żandarm z Radłowa i dopiero pod wieczór dnia 5 marca widzieli ludzie, jak zmęczony i sponiewierany pędził przed sobą skutych czterech zdrowych drabów w kierunku od Tarnowa. Byli to sprawcy zbrodni i nazywają się: Wojciech Szot z Krzyża, Piotr Kozioł ze Szarwaku, Kazimierz Zegar ze Smykowa Wielkiego i Franciszek Socha ze Smykowa Małego, wszyscy z szajki niebezpiecznych rabusiów, którzy są postrachem okolic Dąbrowy i Tarnowa. — Wszyscy czterej przyznali się do czynu i wyśpiewali, że oprawca Ziejka namówił ich do tego, że Ziejkowa trzymała drabinę jak dostawali się na dach, że Ziejkowie namawiali ich także do napadu i rabunku na dom Pochroński z Radłowa, której mąż z Ameryki przysłać miał grube pieniądze.

Dzielnemu żandarmowi za wykrycie zbrodniarzy Zwierzchność gminna składa zasłużone podziękowanie.

Z Przemyśla. Konsekracya ks. dr. Józefa Pelczara, biskupa sufragana przemyskiego, odbędzie się dnia 19 b. m. Akt konsekracyjny rozpocznie się o godz. 10 w kościele katedralnym.

Śniatyn, 7 marca. (Koresp. *N. Reformy*) W kopalni węgla w Dżurowie wybuchły niepokoje robotnicze. Stało się to z powodu redukcyi pracy w kopalniach. Zatrudnionych tam jest około 200 robotników, 80 z pomiędzy tych odprawiono bez poprzedniego wypowiedzenia. Wobec tego zażądali oddaleni robotnicy zapłaty nietylko za czas ubiegły, ale także za 14 dni naprzód, należących się im z prawa. Zarząd kopalni, nie rozporządzając na razie gotowemi pieniądzmi, zaspokoił najbardziej natarczywych natychmiast funduszami z kasy brackiej, onegdaj zaś prosił telegraficznie starostwo w Śniatynie i urząd górniczy w Stanisławowie o udzielenie mu pomocy. Wczoraj, t. j. w poniedziałek, przybyli na miejsce starosta śniatyński p. Zulauf i naczelnik urzędu górniczego w Stanisławowie p. Harajewicz i uspokoili robotników. Zamiejscowym wypłacono w ich obecności robociznę i należność za 14 dni naprzód z zapasów kasy brackiej, co na robotników podziałało zupełnie uspakajająco. W kopalni panuje zupełny ład i spokój; ruch przywrócony. Oczywiście zarząd kopalni obowiązany jest do zwrotu pożyczonej kwoty kasie brackiej.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych mianował dyetaryusza ekspozytury dla trasy w Samborze, Kazimierza Bielińskiego, asystentem w X randze i przydzielił go równocześnie do kierownictwa budowy kolei Przeworsk Rozwadów w Jarosławiu.

Defraudacye i ucieczki tak już bardzo spowszechniały, że gdy nie sięgają poważniejszej sumy, nie wywołują żadnego zdziwienia. Więc donosimy wkrótkości na podstawie listu gończego, ogłoszonego przez sąd obwodowy w Korneuburgu, że adwokat krajowy, burmistrz i dyrektor kasy oszczędności w Wolkersdorfie (Niższa Austrya), niejaki dr. Hoedl, liczący 42 lata życia, sprzeniewierzywszy 3000 złr. z majątku gminnego i 70.000 z funduszów prywatnych, wziął najpierw urlop, a potem „wydalił się" z miejsca dotychczasowego swego pobytu.

O katastrofie kolejowej, która zdarzyła się w Rumunii między stacyami Barnowa i Ciurea, podajemy bliższe szczegóły, nieobjęte naszym telegramem. Dnia 4 b. m. o godzinie pół do dziesiątej wieczór pociąg pospieszny, zaopatrzony w dwie lokomotywy, opuścił stacyę w Bukareszcie i miał przybyć do Jas o godz. 7 m. 45 rano. Ponieważ nastąpiło przeszło półgodzinne opóźnienie w drodze, więc maszynista, chcąc zyskać na czasie, jechał z szybkością, przekraczającą regulaminową granicę, a mianowicie robił w godzinie 90 kilometrów. Pomiędzy stacyami Barnowa i Ciurea, gdzie się znajduje bardzo silny skręt, pociąg, pędzący całą siłą pary, wyskoczył z szyn, na których pozostały tylko dwa ostatnie wozy. Z trzynastu wozów, wyrzuconych na plant kolei, sześć uległo zupełnemu zniszczeniu, reszta znajduje się w rozmaitym stanie uszkodzenia.

Dwóch ludzi poniosło śmierć. Pewien młody podróżny, niejaki Kanner z Gałacza, znaleziony został pośród szczątków wagonu I klasy ze zgniecioną głową i połamanemi członkami; palacz zaś, poparzony wrzącą wodą z kotła maszynowego, zmarł podczas transportu do Jass. Z 33 podróżnych, jadących tym pociągiem, 8 odniosło ciężkie, 5 lekkie rany. Pomiędzy drugimi jest były prezydent gabinetu „junimistycznego" z r. 1888 T. Rosetti, który jechał w odwiedziny do swej chorej siostry ks. Cuza.

Medal Apuchtinowski. Medal, wybity w Krakowie ku wiecznej a nikczemnej pamięci Apuchtina, nadszedł do Lwowa dla zbiorów w Ossolineum. — Jest on bronzowy, lany, wielkiego formatu. Z jednej strony jest bardzo udatne popiersie b. kuratora z napisem w około (w języku rosyjskim): „Kurator warszawskiego okręgu naukowego A. Ł. Apuchtin". Na odwrotnej stronie napis: „Wieczne przekleństwo jego imieniu, wieczna hańba jego nikczemnej działalności w Królestwie Polskiem 1879—1897". Do medalu dołączony jest dokument, zawierający krótki opis działalności Apuchtina w Królestwie Polskiem.

Z Rzymu donoszą *Ruchowi Katolickiemu*: W archiwum watykańskiem znaleziono przed kilku tygodniami nader ważny i ciekawy spis wszystkich kościołów dyecezyi krakowskiej w r. 1346. Ułożył takowy niejaki Arnold, scholastyk krakowski, który objeżdżał kościoły, zbierając świętopietrze. Delegaci Akademii krakowskiej sporządzili dokładną tego spisu kopię.

Wielka katastrofa, która wydarzyła się w miejscowości La Goubran, tuż pod Tulonem, zajmuje wciąż całą prasę europejską. Czy będzie ono nauką dla naszych władz wojskowych — niewiadomo. Faktem jest jednak, że umieszczanie w takiej bezpośredniej bliskości miejsc zamieszkałych magazynów amunicyi, jak n. p. w Krakowie, lub Jarosławiu, przedstawia bardzo poważne niebezpieczeństwo.

Wracając do katastrofy tulońskiej należy zauważyć, że prochownia, która wyleciała w powietrze, oddalona była od najbliższych domów wioski La Goubran na 300 metrów (w Krakowie na Grzegórzkach oddalenie jest mniejsze). Stosy gruzów, setki pogrzebanych pod niemi trupów, przeważnie ludności, mieszkającej w okolicach Tulonu, tej największej twierdzy morskiej Francyi, oto obraz końcowy wybuchu.

Skutkiem tego niezwykłego wypadku zdarzyła się także rzecz jedyna w swoim rodzaju. Podoficer, dowódca straży przy prochowni, nie został przez wybuch zabity, lecz literalnie oskalpowany. Gdy po nieszczęściu rozpoczęto akcyę ratunkową, znaleziono biedaka bezprzytomnego, leżącego na ziemi z twarzą przykrytą skórą z własnej czaszki.

Wedle ostatnich wiadomości, przyczyną wybuchu było podpalenie, dokonane ręką zbrodniczą, a za pomocą lontu. W bliskości prochowni znaleziono 12 porzuconych naboi dynamitowych. Dzienniki paryskie donoszą, że w nocy z soboty na niedzielę strzelano do żołnierza stojącego na posterunku przy prochowni.

Stary dokument. W Suszy w Prusach Zachodnich cech szewski obchodził świeżo trzechsetną rocznicę swego istnienia. Dokument fundacyjny, który niedawno znaleziono, datowany dnia 24 lutego 1599 r., spisany jest w języku polskim. Susz nie leżał na terytoryum Rzeczypospolitej, ale w obrębie Prus książęcych, w których język polski był w codziennem użyciu. Mnóstwo tu było polskiej szlachty, a książęta pruscy z rodu Hohenzollernów mówili językiem polskim aż do końca XVII wieku. Dzisiaj z rodziny panującej nikt języka polskiego nie zna. Cesarzowa niemiecka wychowana w Łużycach, mówi podobno po wendyjsku.

Ze Stowarzyszeń.

Towarzystwo właścicieli realności urządza w poniedziałek dnia 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej ogólne zgromadzenie właścicieli realności z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie przewodniczącego Towarzystwa właścicieli realności. 2) Sprawozdanie z czynności deputacyi wysłanej do ministra skarbu i ministra dla Galicyi (referent dr. Łepkowski). 3) Odczyt prof. dra Czerkawskiego: „O podatku domowo-czynszowym". 4) Wnioski i interpelacye. — Wstęp na zgromadzenie wolny dla wszystkich właścicieli realności bez względu, czy są członkami Towarzystwa.

Leży w interesie pp. właścicieli realności, aby jak najliczniej na to zgromadzenie przybyli i udział brali w dyskusyach.

= **Z krakowskiego klubu cyklistów.** Walne zgromadzenie członków krakowskiego klubu cyklistów z r. 1892 odbędzie się w lokalu p. Turlińskiego na I piętrze (vis á vis teatru) dnia 12 b. m. o godz. 4 po południu, z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły. Sprawozdanie kasowe. Wybór prezesa klubu. Wybór wydziału. Wybór komisyi kontrolującej. Wnioski i interpelacye członków. W razie braku kompletu, odbędzie się powtórne walne zgromadzenie w tym samym lokalu dnia 19 b. m. o godz. 4 po południu bez względu na liczbę zebranych członków klubu.

= **Z Towarzystwa górniczego w Krakowie.** W sobotę 11 b. m. odbędzie się o godz. 6 wieczorem zebranie Towarzystwa górniczego w Krakowie w sali wykładowej geologicznego gabinetu przy ulicy św. Anny l. 6, I piętro, z następującym programem:

1) Odczyt p. Franciszka Bartoneca, górniczego i hutniczego inspektora sierszeckich zakładów, „O odbudowie grubszych pokładów węgla i o powstawaniu przytem zawalisk".

2) Odczyt p. Józefa Bocheńskiego, radcy górniczego, „O obliczaniu ubytku substancyi kopalń dla wymiaru bezpośrednich podatków osobistych".

3) Debata nad każdym z tych odczytów osobno i powzięcie odpowiednich uchwał.

4) Powzięcie uchwały w sprawie wydawnictwa polskiego tłómaczenia powszechnej ustawy górniczej z dnia 23 maja 1854 r. Nr. 146 d. p. p

= **Wydział Stowarzyszenia nauczycielek** w Krakowie zaprasza swoich członków i wprowadzonych przez nich gości na zebranie towarzyskie (muzykalno deklamacyjne), które się odbędzie dnia 12 b. m. (w niedzielę) w bibliotece Stowarzyszenia przy ulicy Krupniczej l. 16, II piętro, o godz. 7 wieczorem. Cena biletu wejścia: dla członków i wprowadzonych gości 50 ct., bilet familijny (3 osoby) 1 złr., dla nauczycielek 25 ct.

Mianowania. Starosta Jan Czeżowski został mianowany radcą namiestnictwa.

Konkursy. W myśl uchwały Rady miasta Stanisławowa z dnia 23 listopada 1898 r. rozpisuje się konkurs na posadę komisarza targowego przy tut. magistracie z roczną płacą 650 złr., dodatkiem aktywalnym w kwocie 150 złr. i prawem do poboru pięciu czteroleci po 100 złr. rocznie.

Podania wnosić należy najdalej do d. 15 kwietnia b. r.

Wydział powiatowy w Tarnowie rozpisuje konkurs na dwie posady akuszerek okręgowych, a mianowicie jednej z siedzibą w Skrzyszowie, a drugiej akuszerki okręgowej z siedzibą w Wierzchosławicach. Do każdej z tych posad przywiązaną jest płaca rocznych 100 złr., płatnych w ratach miesięcznych, z dołu, z obowiązkiem udzielenia bezpłatnej pomocy każdej ubogiej.

Podanie, zaopatrzone marką stemplową na jedną koronę, należy wnosić do Wydziału powiatowego w Tarnowie do dnia 31 b. m.

W czerwcu b. r. obsadzoną będzie w okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego większa ilość nowo systemizować się mających posad sekretarzy sądowych w VIII randze, a przytem będą obsadzone także ewentualnie opróżnić się mogące posady sekretarzy sądowych lub sędziów powiatowych. Ubiegający się o te posady winni przepisowo ułożone podania wnieść najdalej do 1 kwietnia b. r. do prezydyum tego trybunału I instancyi, w którego okręgu mają swe miejsca służbowe.

W czerwcu b. r. obsadzoną będzie w okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego większa liczba nowo systemizować się mających posad adjunktów sądowych w IX randze, a przytem będą obsadzone także ewentualnie opróżnić się mogące posady adjunktów sądowych. Podania należy wnosić najdalej do 15 kwietnia.

W czerwcu b. r. obsadzonych będzie przy trybunałach I instancyi okręgu krakowskiego sądu kraj. wyższego więcej nowo systemizować się mających posad radców sądu krajowego w VII randze, oraz przy sądach powiatowych tegoż okręgu więcej posad radców sądu kraj., jako przełożonych sądów powiatowych w VII randze, a zarazem zostaną obsadzone ewentualnie opróżnić się mogące posady radców obu powyższych kategoryj. Podania wnosić należy najdalej do 1 kwietnia.

Z kalendarza. We czwartek 9 marca: Franciszki Rzym. wd.; w piątek 10 marca: 40 męczenników.

Wschód słońca o g. 6 m. 3, zachód o g. 5 m. 36. Długość dnia g. 11 m. 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 marca pogoda; termometr od $-0,8^0$ doszedł do $+9,0^0$ C. Barometr opadł nisko.

Dnia 9 marca o godzinie 8 rano stan barometru był 735,0 mm., termometru $+0,6^0$ C. Wiatr południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 10 marca: „Dla szczęścia", dramat w 3 aktach St Przybyszewskiego. „Warszawianka", pieśń z r. 31 St. Wyspiańskiego. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 11 marca: „Idealna żona" (*La moglie ideale*), komedya w 3 aktach Marka Pragi (nowość).

W niedzielę 12 marca: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 30).

Dział ekonomiczny.

Z Komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Posiedzenie komitetu odbyło się w Krakowie 6 bm. pod przewodnictwem I. wiceprezesa hr. Antoniego Wodzickiego w obecności licznie zgromadzonych członków. Termin walnego zgromadzenia, które pierwotnie odbyć się miało 23 bm., odroczono na 6 kwietnia br. ze względu na obrady Sejmu. Na wniosek prof. Milewskiego uchwalił Komitet przedstawić walnemu zgromadzeniu wniosek o zamianowanie b. prezesa hr. Franciszka Mycielskiego dożywotnim, honorowym prezesem Towarzystwa.

Na wniosek prof. Leo uchwalono zapytać ministra dla Galicyi o termin otwarcia stacyi doświadczalnej w Krakowie, oraz o termin zakupna gruntu dla budowy studyum rolniczego.

Ożywione rozprawy wywołał kwestyonaryusz namiestnictwa w sprawie spekulacyjnego handlu dobrami ziemskiemi. Wszyscy przemawiający oświadczali się w zasadzie za potrzebą wydania ustawy, któraby zapobiegła spekulacyjnej parcelacyi dóbr ziemskich. Wypracowanie referatu powierzono prof. Górskiemu. Na podstawie nadesłanych przez dr. Zaleskiego informacyj o spółce drenarskiej w Pańcowie (Śląsk austryacki), zastanawiano się nad sposobami przeszczepienia tej instytucyi na nasz grunt. Uproszono członków Komitetu, zasiadających w Sejmie, o wyjednanie odpowiedniej subwencyi ze strony kraju i rządu.

Uchwalono poprzeć w ministerstwie rolnictwa podanie spółki mleczarskiej w Łąkcie Górnej (pow. Bochnia) o bezpłatne udzielenie maszyn potrzebnych do wyrobu masła. Postanowiono utworzyć stacye ogierów u p. Stefana Romera w Jodłowniku, oraz u p. Władysława Elterleina w Górce. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnej natury prezes zamknął posiedzenie.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika, 7. Targ lwowski 8 marca. Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 25—29 ct., za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 20—27 ct., za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 22—26 ct. — Ceny mięsa w rzeźni tylne od 40—44 ct., przednie od 32—52 ct. za kilo.

Targ wiedeński 6 marca 1899 r. Spęd 3567 wołów, mniejszy o 500 sztuk jak w poprzednim tygodniu. Płacono za galicyjskie prima 34—37½ złr., średnie 29—33 złr., krowy 22—27 złr., buhaje 28—31 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Targ pragski. Spęd z Galicyi 484 sztuk. Płacono za towar średni 30—33 złr., lepszego nie było, krowy 26—31 złr., buhajb 30—35 złr. Targ dobry.

Targ w Bernie morawskiem 2 marca. Spęd 113 sztuk, płacono za woły prima od 32—34½ złr., średnie 29—32. Targ słaby.

Ostatnie wiadomości.

W komisyi budżetowej Sejmu pruskiego omawiano działalność komisyi kolonizacyjnej dla prowincyi poznańskiej i Prus Zachodnich. Reprezentant polski zaprotestował przeciw systemowi w ogólności, a szczególnie przeciw postępowaniu komisyi przy budowaniu kościołów i szkół. Referent Pappenheim nazywa rok 1898 najkorzystniejszym z dotychczasowych. Dwóch członków poruszyło trudności, wynikające dla komisyi przy zakupnie takich dóbr, w których znajduje się wiele lasów. Minister Hammerstein oświadcza, że w takich przypadkach przyłącza się lasy do sąsiednich lasów państwowych, jeśli się w pobliżu znajdują. Pewien członek konserwatywnego stronnictwa zwrócił się przeciw twierdzeniu ze strony polskiej, jakoby koloniści wyznania ewangelickiego byli faworyzowani. Finansowy wynik wykazuje, że kapitał przynosi przeciętnie 2½ procent. W końcu uchwalono budżet komisyi kolonizacyjnej i przyjęto ustawę, dotyczącą budżetu państwa.

Ks. Stojałowski oskarża...

(Sprawozdanie własne Nowej Reformy).

Lwów, 9 marca. Na wczorajszem, wieczornem posiedzeniu rozegrała się ciekawa scena. Po zeznaniach Popławskiego zabiera głos dr Grek i zaznacza, że w ciągu dwóch poprzednich procesów ks. Stojałowski całym szeregiem enuncyacyj i rzekomych sprostowań przyznał, że on był właściwie korespondentem *Dniewnika Warszawskiego*. Nawet podczas obecnej rozprawy dowodził, że nie pisał po rosyjsku, ale po polsku, że prosił swego przyjaciela, aby tę korespondencyę posłał pod właściwym adresem, chodziło już tylko o to, czy korespondencye nie zawierają w sobie nic złego. Jeżeli zaś ks. Stojałowski po tem wszystkiem usiłuje na nowo wypierać się autorstwa, to obrońca musi przystąpić do dowodu ostrego, do t. zw. „cesarskiego cięcia".

Dr Grek korzysta z przysługującego mu prawa i wzywa na świadectwo samego ks. Stojałowskiego, na stwierdzenie faktu, czy on był autorem tych artykułów w *Dniewniku Warszawskim*, czy też nie.

Następiła głucha cisza. Wszyscy jak w tęczę

---

rów poza prezbiteryum. Jednem z najgorętszych życzeń ś. p. Matejki było przywrócenie katedrze krakowskiej z tej strony kształtu właściwego, a uwolnienie jej od owej wstrętnej naleciałości przeszłego wieku.

Żeby się choć jakieś wspomnienie historyczne wiązało z tą szpetną dobudówką, dałoby się jej poszanowanie usprawiedliwić. Potomność oceni najlepiej, czy godziło się utrwalać tę szkaradną łatę na przesławnej polskiej świątyni.

Nadmienić jeszcze wypada, że krypta św. Leonarda dopiero w r. 1783 przestała być składem rupieci, gdy ją z polecenia ostatniego króla Stanisława Augusta na pomieszczenie zwłok Jana Sobieskiego przeznaczono i grobowiec mu postawiono. Gdzie później stanął sarkofag Kościuszki, chciał Stanisław August dla siebie mieć spoczynek, ale właściwiej mu przyszło w Petersburgu złożyć kości. Ciało Kościuszki sprowadzono do Krakowa w r. 1818 i złożono na Wawelu, lecz grobowiec wykuto mu w r. 1833. Zaś Józefa Poniatowskiego zwłoki spoczęły tu r. 1817, w grobowcu r. 1830 wykutym z czarnego marmuru. I grobowiec króla Michała Wiśniowieckiego w tym wieku się tu znalazł, sprawiony kosztem panującego obecnie cesarza austryackiego.

Tutaj to w podziemnym kościele św. Salwatora szukać należy pierwotnej katedry krakowskiej, a nie na Skałce, bo jak stwierdza Potkański, kościoły pod tym tytułem zbudowane zaliczają się do najstarszych. Później wyszło to imię z użycia w kościele zachodnim, gdy we wschodnim dłużej się utrzymywało. Jeżeli tenże sam badacz dowodzi bytności dwóch pierwszych biskupów krakowskich, Prohora i Prokulfa, za czasów koło r. 900, a o utworzeniu biskupstwa krakowskiego w roku 1000 za Bolesława Wielkiego mamy już historyczne dowody, toć musimy przypuścić istnienie jakiegoś kościoła obok siedziby królewskiej na Wawelu.

Gdzieżby Czesi z księciem Brzetysławem na czele szukać mogli skarbów do złupienia w Krakowie, po które się w r. 1038 wyprawili, jak nie w skarbcu na Wawelu. Ołtarz w kościele św. Salwatora pod wezwaniem św. Wojciecha komużby najprędzej przyszło fundować, jeśli nie Bolesławowi Wielkiemu? Długoszowi już nie udało się odszukać fundatora ołtarza św. Wojciecha, bo za tak dawną ta fundacya uchodziła w XV. wieku, że o niej pamięć zaginęła.

Kształt kolumn, sklepienia, łuków i głazów w ścianach na nie zużytych w owej podziemnej kaplicy odpowiada zupełnie epoce XI. wieku. Czy nie są one jeszcze starsze, to nie da się dokładnie rozstrzygnąć, gdyż sądzę, że nie można z tego jedynego względu co do kształtu romańskiej budowli wyrokować o roku ich pochodzenia. W każdym razie nie można tej krypty uważać za kościół św. Wacława, skoro wiemy, że ten stał na innem miejscu, za czem przemawiają wyżej przytoczone dowody.

Niniejsza karta z przeszłości krakowskiej katedry jest ogólnym zarysem obszerniejszej pracy na tem polu, zastósowanym do wymagań dziennika bez przytaczania oryginalnych tekstów, a celem jej zwrócenie uwagi publiczności na ten dla każdego Polaka drogi przybytek sławy narodowej, — sprostowanie błędnych o nim rozszerzonych wiadomości i przedstawienie nowych studyów na jego pierwotną historyą.

Walery Eljasz-Radzikowski.

wpatrzyli się w blade oblicze ks. Stojałowskiego.

Ks. Stojałowski sprzeciwiał się początkowo wnioskowi obrony, twierdząc, że nie wie, o ile wniosek ten jest dopuszczalnym.

Dr Grek zaznacza, że nie nagli z tym wnioskiem, jednakowoż prosi zarazem o tłómacza dla artykułów w *Dniewniku Warszawskim.* Niech ksiądz wskaże, które ustępy są jego autorstwa, co do których zaś nie może absolutnie przyjąć odpowiedzialności.

Ks. Stojałowski oświadcza na zapytanie przewodniczącego, że jeżeli wniosek o przesłuchanie jego jest dopuszczalnym, to on mu się nie sprzeciwia.

Trybunał postanowił przychylić się do wniosku obrony i przesłuchać ks. Stojałowskiego.

Ks. Stojałowski opuszcza zajmowane dotychczas przez siebie miejsce prokuratora i występuje na środek sali. Zdaje się być ogromnie przygnębionym. Prawą ręką pociera skronie, jak gdyby chciał jakąś nową myśl wykrzesać z głowy.

Na wezwanie przewodniczącego, wygłasza ks. Stojałowski cichym głosem przysięgę na świadczenie prawdzie, poczem siada na podanem mu krześle.

Przew.: Czy ks. prałat pisałeś te korespondencye do *Dniewnika Warszawskiego?*

Ks Stoj. (stłumionym głosem): Zeznaję pod przysięgą. W Kuryi rzymskiej powiedziano mi, że jeżeli chcę się przenieść do Rosyi, to muszę poprzednio dać się tam poznać, jako redaktor. Pisałem wówczas listy do czterech, czy pięciu redakcyj dzienników rosyjskich z zapytaniem, czy nie przyjęłyby moich korespondencyj. Na listy nie otrzymałem ani bezpośrednio, ani też pośrednio odpowiedzi. Wtedy zwróciłem się do osób prywatnych. Dałem im materyał i rzekłem: „Weźcie to, napiszcie i postarajcie się, by było umieszczone“. Mówiono mi później, że artykuły te były umieszczone w kilku dziennikach.

Przew.: Czy ksiądz prałat pamięta treść tych artykułów?

Ks. Stoj.: Nie.

Przew.: A czy poznałby ksiądz prałat przy czytaniu, czy to ksiądz pisał?

Ks. Stoj: Nie. Pisywałem w tych samych kwestyach do dzienników czeskich i kroackich. Żyłem z tego, co zarobiłem piórem; jedno tylko poświadczyć mogę, że z Rosyi za artykuły te nie otrzymałem ani rubla, ani kopiejki...

Przew.: Ile było ogółem tych korespondencyj? Ośm, czy też więcej?

Ks. Stoj.: Było ich więcej.. Umieszczono je w *Warszawskim Dniewniku,* w *Petersburskich Wiedomostiach...*

Przew.: A czy ksiądz wszystkie czytywał?

Ks. Stoj.: Nie wszystkie.

Dalej zeznaje ks. Stojałowski, że nie przypomina sobie, czy z końcem 1896 r. otrzymywał *Warszawski Dniewnik.* Za dzienniki rosyjskie nie płacił prenumeraty, ale otrzymywał je *gratis.*

Dr. Grek oświadcza, że zwykle redakcye posyłają numera gazet swoim korespondentom.

O godzinie pół do 8 mej przewodniczący odroczył rozprawę do dziś rana, godziny 9-tej.

Lwów, 9 marca. *(Telefonem.)* Na dzisiejszem posiedzeniu zabiera ks. Stojałowski głos i nawiązując do wczorajszych swoich zeznań, wyraża nadzieję, że obrona pozwoli mu także, aby oczyścił się, również w roli świadka, z ciążących na nim zarzutów co do stosunków z Brockiem i propagowania schizmy.

Mimo sprzeciwiania się obrońców, trybunał na te zeznania zezwolił.

Ks. Stojałowski zeznaje więc, jako zaprzysiężony świadek, że jego stosunek z dziennikami rosyjskiemi był czysto literacki. Chciał on tylko ułatwić sobie w ten sposób pobyt w Rosyi.

Korespondencye do dzienników rosyjskich redagował w więzieniu, a na język rosyjski tłómaczył je niejaki Szpytko. Treści tych korespondencyj nie przypomina sobie ks. Stoj. Raz pisał coś o ugodzie polsko-rosyjskiej, to znowu o państwowej idei rosyjskiej. Za te korespondencye nie dostał ani rubla, a jeżeli w ogóle z za kordonu dostawał pieniądze, to tylko za swoje gazetki. Co do stosunków swoich z Brockiem zapewnia ks Stoj. uroczyście, że wszelkie wiadomości w tym kierunku są zmyślone, jak również pogłoska o propagowaniu przez niego kościoła narodowego. Z urzędnikami rosyjskimi nie utrzymywał świadek żadnych stosunków.

Grek: Jeżeli korespondencye do dzienników rosyjskich ułatwić miały księdzu pobyt w Rosyi, to jak wytłómaczyć ich bezimienność.

Ks. Stojałowski: Korespondencye pisałem w więzieniu, adresaci zaś wiedzieli od kogo one pochodzą.

Grek odczytuje w tłómaczeniu jednę z korespondencyj *Warszawskiego Dniewnika* o nienawiści ludu do szlachty w Galicyi. Wywięzuje się z tego powodu polemika między obrońcą, a ks. Stojałowskim. Na zapytanie obrońcy. czy ks. Stojałowski miał zamiar szukać w Rosyi przytułku, jako ksiądz, czy jako dziennikarz, odpowiada zapytany, że życie publiczne tak go już w Galicyi zmęczyło, iż tylko, jako kapłan chciał żyć pod zaborem rosyjskim.

Na zapytanie obrońcy Dwernickiego zaprzecza ks. Stojałowski, jakoby szerzył teroryzm podczas wyborów, a winę zwala na ludowców.

Obrońca Dwernicki odczytuje terorystyczne ustępy z *Wieńca* i *Pszczółki.*

O godzinie pół do drugiej odroczył przewodniczący posiedzenie do godziny 4.

Lwów, 9 marca. *(Telefonem.)* Proces skończył się nadspodziewanie dziś o godzinie 4 po południu.

Oskarżony dr. Ernest Adam zaznaczył, że nie twierdził nigdy, jakoby istniały dowody porozumiewania się ks. Stojałowskiego z Brockiem i nie twierdził nigdy, jakoby ks. Stoj. jedynie wywołał rozruchy antisemickie. To też ani w jednym, ani w drugim kierunku nie podjął się przeprowadzenia dowodu prawdy. Ks. Stojałowski oświadczył, że wobec tego odstępuje od wszystkich punktów oskarżenia, skierowanego przeciw drowi Adamowi.

Trybunał udał się na naradę i ogłosił wyrok, uwalniający dra Adama od oskarżenia i skazujący ks. Stojałowskiego na ponoszenie kosztów procesu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Stanisławów, 9 marca. W miejscowościach okolicznych, szczególnie zaś w Haliczu, Maryampolu i wsiach sąsiednich, objawił się silny ruch emigracyjny, skierowany ku Kanadzie. Z wiosną ma wyruszyć tam mnóstwo rodzin włościańskich. Wysprzedaż gruntów i realności już się rozpoczęła.

Nowy Sącz, 9 marca. Byłego braciszka Jezuitów, Szklarczyka, skazano na 3 miesiące więzienia.

Lwów, 9 marca. *(Telef.)* Współwłaściciel krakowskiej firmy Jakubowskiego p. Jarra kupił tu od Banku hipotecznego dobra Uniszowa pod Tuchowem.

Lwów, 9 marca. *(Telef.) Ruch Katolicki* donosi, że ks. Pawłowi Sapieże ofiarowano mandat sejmowy z powiatu rawskiego w miejsce ś. p. Franciszka Jędrzejowicza.

Czerniowce, 9 marca. Syn przedsiębiorcy pogrzebowego, Wiktor Żurowski, strzelił dzisiaj z rewolweru w sklepie swojego ojca do kasyerki, Maryi Kosińskiej, poczem dwa strzały skierował do siebie. Żurowski wkrótce potem ducha wyzionął. Maryę Kosińską odwieziono do szpitala, a lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu. Kosińska pochodzi z powiatu skałackiego i liczy 26 lat. Przyczyną zamachu był stosunek miłosny Żurowskiego z Kosińską.

Wiedeń, 9 marca. Rada nadzorcza *Anglobanku* przedstawi walnemu zgromadzeniu akcyonaryuszy bilans za r. 1898 z następującymi wnioskami: Z czystego zysku w kwocie 1,977.285 złr. wypłacić dywidendę po 8 złr. od akcyi, 100.000 złr. przekazać funduszowi rezerwowemu, 30.000 złr. jako dar jubileuszowy przelać do funduszu pensyjnego funkcyonaryuszy banku, 197.141 złr. wstawić na rachunek roku przyszłego.

Bekescsaba, 9 marca. Wczoraj znaleziono tu zwłoki właściciela drukarni Władysława Biki, którego w okrutny sposób uduszono i obrabowano. Mordercą jest zdegradowany kadet 101 p. p., Geza Lakatos.

Berlin, 9 marca. *National Ztg* donosi, że podpisano między Niemcami, a Turcyą układ, zmierzający do tego, aby skrócić i ułatwić połączenie kolejowo-pocztowe między Niemcami a Turcyą. W przyszłości połączenie to odbywać się będzie z Berlina *via* Mysłowice, Kraków, Lwów, Czerniowce i Kostanzę (port rumuński nad Morzem Czarnem), skąd komunikacyę z Konstantynopolem utrzymywać będą parowce rumuńskie.

Wkrótce zawartą będzie konwencya, co do połączenia telegraficznego z Turcyą, które także przechodzić będzie przez Galicyę.

Bruksela, 9-go marca. Królowa Henryka przepędziła ostatnią noc bardzo dobrze. Wyzdrowienie jej nie ulega kwestyi.

Bruksela, 9 marca. Według ostatniego biuletynu lekarskiego, stan zdrowia królowej polepszył się.

Paryż, 9 marca. Umarł tu nuncyusz papieski monsignore Clary.

Paryż, 9 marca. Ze źródeł angielskich doniesiono tutaj, że Dreyfus żyje na wyspie Dyabelskiej w bardzo opłakanym stanie. Rozgłoszono także, iż jest umysłowo chory. Na podstawie wiadomości, zasięgniętych przez ministra kolonij, stwierdzono tutaj, że wiadomości powyższe pozbawione są podstawy.

Tulon, 9 marca. Wedle urzędowego doniesienia onegdajszej nocy sześciu ludzi napadło żołnierza, stojącego na posterunku przy składzie melinitu. Dali oni do niego dwa strzały rewolwerowe, a następnie uciekli. Istnieje podejrzenie, że chcieli oni, zabiwszy owego żołnierza, dostać się do składu i wysadzić go w powietrze dynamitem.

Minister Lockroy wyraził pewnemu dziennikarzowi przekonanie, że wybuch w La Goubran spowodowany został zapomocą maszyny piekielnej.

Madryt, 9 marca. W miastach: Palmera, Valladolid i Réus urządzili żołnierze, przywiezieni z kolonij, burzliwe manifestacye, z powodu niewypłacenia im do tej chwili zaległego żołdu.

Londyn, 9 marca. Lord Salisbury skutkiem silnego przeziębienia zasłabł i nie mógł być obecny na wczorajszej radzie gabinetowej.

Tyflis, 9 marca. Tutejszy sąd okręgowy rozpoznawał głośną sprawę o zabicie zeszłej jesieni na ulicy szlachcica Gabajewa za to, że nie ustąpił z drogi pijanemu towarzystwu. Obwinieni: ks. Tusjew, ks. Baratow i szlachcic Osipow uznani za winnych zabójstwa, zostali skazani na 4 lata ciężkich robót, a Ter Szmawonow, winny niezawiadomienia o zbrodni na pół roku więzienia. Ks. Baratowa bronił znany adwokat petersburski, Andrejewski, innych obwinionych adwokaci miejscowi.

Konstantynopol, 9 marca. *Agence de Constantinople* zaprzecza, jakoby wiadomość, podana przez tutejszego korespondenta *Times'u* o aresztowaniu wśród softów (studentów) carogrodzkich, była prawdziwą.

Tasama *Agencya* twierdzi, że wszelka pomoc z Europy dla ludności, cierpiącej głód w wilajecie Wan, w Azyi mniejszej, jest niepotrzebną, gdyż władze tureckie poczyniły już kroki, aby głodowi zapobiedz (?)

Belgrad, 9 marca. Turecki poseł przy dworze serbskim Tethi bey otrzymał wielki krzyż orderu Takowy.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 9 marca *(Telef.)*. Komisya budżetowa uchwaliła dziś rubrykę spraw szkolnych wraz z rezolucyą, wzywającą rząd, aby podwyższył kwotę przeznaczoną na stypendya dla kandydatów nauczycielskich. Gdy kraj na ten cel daje 100.000 złr., to rząd dokłada tylko 30.000 złr. Nadto załatwiono cały szereg petycyj.

Dawid Abrahamowicz referował sprawozdanie Wydziału krajowego o teatrach i sztuce. Przy teatrze lwowskim zauważono, że publiczność jest obecnie z niego zadowoloną. Ceny miejsc w obu teatrach uznano za zbyt wysokie. Dla Tow. muzycznego w Brodach podniesiono subwencyę ze 100 złr. na 200 złr Dla „Harmonii“ w Krakowie przeznaczono 300 złr.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu znajduje się sprawozdanie komisyi szkolnej z II. departamentu Wydziału krajowego i przedłożenie Wydziału krajowego o pisarzach gminnych, z którego większość sejmowa zdaje się nie być zadowoloną.

Wydział krajowy obradował na dzisiejszem swojem posiedzeniu nad petycyą urzędników szpitala św. Łazarza w Krakowie o zrównanie ich płac z urzędnikami państwowymi. Upoważniono dra Hoszarda do zabrania w tej sprawie głosu w Sejmie.

Deputacya ze Stryja przybyła z podziękowaniem do posła Męcińskiego za jego mowę o śrubie podatkowej.

Lwów, 9 marca. *(Telef.)* Z powodu wzrostu wydatków krajowych i wobec projektowanego podwyższenia płac nauczycielskich, podwyższony być musi na rok 1900 dodatek krajowy do podatków państwowych o 7 do 10 centów.

Sytuacya.

Wiedeń, 9 marca. *(Telefonem.)* Hr. Thun wyjechał do Pragi. Jakkolwiek wyjazd ten łatwo wytłomaczyć stosunkami rodzinnemi premiera austryackiego, któremi też zasłania się prasa urzędowa — przypuszczają tutaj w sferach politycznych, że pobyt hr. Thuna w Pradze mieć będzie na celu porozumienie się z feudałami i posłami Sejmu czeskiego wogóle. Hr. Thun dołożyć chce podobno starań, aby sesya Sejmu czeskiego spokojny miała przebieg i aby w Sejmie nie poruszano kwestyj narodowościowych.

Wiedeń, 9 marca. Cesarz przyjął na prywatnej audyencyi ministra obrony krajowej Welsersheimba i ministra honwedów Fejervary'ego. Fejervary powrócił do Budapesztu.

Praga, 9 marca. Komitet wykonawczy klubu czeskich posłów do Rady państwa został zwołany na posiedzenie, celem powzięcia ważnych uchwał.

Praga, 9 marca. Posłowie Engel i Heller składali wczoraj sprawozdanie poselskie przed swymi wyborcami w Żyżkowie. P. Engel, prezes klubu czeskiego oświadczył, że niestety nie udały się próby konsolidacyi wszystkich stronnictw czeskich dla wspólnego walczenia w obronie praw politycznych narodu. Obecni posłowie czescy gotowi są złożyć nawet mandaty, jeżeli nie przestaną być celem napaści ze strony skrajnych żywiołów.

W podobnym duchu przemawiał p. Heller i zaznaczył, że obecnemu rządowi możnaby, oprócz innych, uczynić i ten zarzut, iż z obstrakcyą próbował rozmaitych eksperymentów, zamiast wystąpić przeciw niej energicznie.

Praga, 9 marca. *Prager Tageblatt* donosi, na podstawie informacyj, od osoby na wysokiem stanowisku politycznem zasięgniętych, że hr. Thun zamierza kwestyę językową załatwić na podstawie § 14.

Z Węgier.

Budapeszt, 9 marca. W Sejmie węgierskim podczas obrad nad wnioskiem p. Polonyi'ego o postawienie na porządku dziennym cesarskiego rozporządzenia w sprawie kwoty, p. Kossuth imieniem stronnictwa niezawisłych protestuje przeciwko naruszeniu prawa przy ustanowieniu kwoty.

Rozstrzygnięcie sporu przez monarchę było zdaniem mowcy przedwczesnem.

Prezydent ministrów Szell oświadcza, że ta sprawa, o ile możności, znajdzie rozwiązanie na drodze swobodnego porozumienia się obu stron. Dążnością prezydenta jest na przyszłość przestrzeganie konsytucyjnego i prawnego postępowania. Rozstrzygnięcie króla nastąpiło na podstawie prawnej.

Rząd ma zamiar sprawę kwoty przekazać deputacyi kwotowej. Jeże zgoda na tej drodze nie nastąpi, czego prezydent jednakże nie przypuszcza, sprawa przekazaną zostanie Sejmowi i dopiero w ostateczności rząd odwoła się do monarchy o rozstrzygnięcie.

Prezydent Szell uprasza Sejm o przyjęcie jego odpowiedzi do wiadomości.

Po przyjęciu do wiadomości odpowiedzi Szella i rozporządzenia królewskiego, Szell projekt ustawy dotyczącej ustanowienia kwoty cofa na przeciąg jednego roku.

Budapeszt, 9 marca. W dalszym ciągu rozpraw nad prowizeryum ugodowem p. Kossuth oświadczył się przeciwko przedłożeniu, dodał jednakże, iż stronnictwo jego nie ucieknie się do środków nadzwyczajnych. Po przemówieniu Komjathy'ego, który określił stanowisko stronnictwa niezawisłych, p. Mocsy imieniem stronnictwa ludowego, oświadczył się za przedłożeniem. Na tem przerwano rozprawy.

Budapeszt, 9 marca. Projekt zlania się obu grup stronnictw niezależności rozbił się. Antiliberalne stronnictwo zastrzega sobie wolną rękę w sprawach kościelno politycznych.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 9 marca. Komisya bankowa parlamentu niemieckiego odrzuciła wniosek podwyższenia kapitału zakładowego dla Banku Rzeszy na 200 milionów marek i przyjęła w drugiem czytaniu przedłożenie rządowe, w myśl którego kapitał zakładowy tego Banku wynosić ma 150 milionów marek.

Zatarg włosko-chiński.

Rzym, 9 marca. *Consulta* uważa za złośliwy wymysł wiadomość, jakoby Francya i Austrya zaprotestowały przeciw obsadzeniu zatoki Sanmun. Przeciwnie oba państwa przyjęły przyjaźnie odnośne zawiadomienie ze strony Włoch. Również wiadomości o odmownej odpowiedzi Cunglijamenu uważa *Consulta* za przesadzone.

Rzym, 9 marca. Prezydent ministrów Pelloux, minister spraw zewnętrznych Canevaro i minister marynarki Palumbo zastanawiali się nad sprawą obsadzenia zatoki Sanmun. Canevaro konferował dłuższy czas z angielskim posłem Currie.

Z Londynu dowiaduje się *Tribuna* z dobrego źródła, że poseł angielski w Pekinie, Macdonald, miał donieść swojemu rządowi, iż szef chińskiego rządu prosił go o wyrażenie włoskiemu posłowi Martino ubolewania z powodu, że Martino fałszywie wytłómaczył sobie nieprzyjęcie włoskiej noty przez rząd chiński. — Rząd chiński gotów jest dać pisemne wyjaśnienie. *Italia* sądzi, że sprawa cała zostanie załatwiona w przeciągu miesiąca.

Londyn, 9-go marca. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu: Rząd chiński znał niewątpliwie treść żądań włoskich już naprzód i dlatego mógł stawiać pewne kroki. W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Rosya i Francya popierają Chiny. Poseł angielski miał posłać Cunglijamenowi notę, popierającą żądania Włoch. Japonia zachowuje ścisłą neutralność. Postawa Chin wobec Włoch wskazuje, że ostatnie rozporządzenie cesarzowej-wdowy, żądające większej wstrzemięźliwości wobec obcych wpływów, nie pozostało bez skutku. Według źródeł chińskich ponosi Czangil odpowiedzialność za zatarg z Włochami.

Paryż, 9 marca. *Agencya Havasa* ogłasza notę, wedle której poseł francuski w Pekinie nie występował nieprzyjaźnie wobec żądań włoskich.

Dreyfus i Picquart.

Paryż, 9 marca. Ballot-Beaupré, sprawozdawca połączonych wydziałów trybunału kasacyjnego dla sprawy Dreyfusa, przedłoży trybunałowi swe sprawozdanie w pierwszych dniach kwietnia, tak iż rozprawa publiczna przed trybunałem kasacyjnym będzie mogła rozpocząć się około 15 kwietnia.

Paryż, 9 marca. *Temps* zamieszcza rozmowę jednego ze swych współpracowników ze szwagrem Picquarta p. Gast'em. Z rozmowy tej okazuje się, że pogłoski o wyjątkowo łagodnem traktowaniu Picquarta w więzieniu wojskowem były nieuzasadnione. Picquarta traktowano bardzo surowo, ściśle według regulaminu. Gast nie mógł inaczej z nim rozmawiać, tylko przez podwójną kratę, chociaż kilkakrotnie prosił o rozmowę w parlatoryum.

Gast opowiada również, że w niedzielę, po samobójstwie Henry'ego, Picquart znalazł w podanym mu omlecie dwa duże kawałki szkła z ostremi kantami. Picquart nic jednak o tem nie mówił nikomu, gdyż przypisywał to jedynie przypadkowi.

Sprawa Deroulède'a.

Paryż, 9 marca. Sędzia śledczy Pasques ukończył wczoraj przesłuchiwanie świadków w sprawie zamachu Deroulède'a i Haberta. Śledztwo ma być ukończone w sobotę.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

„New-York“
Towarzystwo ubezpieczeń na życie.
Najstarsze w świecie międzynarodowe Towarzystwo ubezpieczeń na życie
Założone w r. 1845. W Austryi od r. 1876
wystawia:

Police, bez ograniczenia ze względu na zawód, zatrudnienie, podróże i nawyknienia;

Police, których nie można unieważnić po jednym roku;

Police, nieprzepadające po trzech latach;

Police, obejmujące tabelę z podaniem podług liczb zapewnionej wysokości, w jakiej po skończonym trzecim roku ubezpieczenia mogą być od roku do roku rozdzielane pożyczki;

Police, które w razie, jeśli z jakiegokolwiek powodu przestano wpłacać premie, po skończonym trzecim roku ubezpieczenia poręczają kwoty odkupu i redukcyi, jakoteż bezpłatne rozszerzenie ubezpieczenia na pełną pierwotną kwotę i na ściśle oznaczoną ilość lat.

Generalna Dyrekcya
(Generalna Reprezentacya)
dla Austryi:
Wiedeń,
I., Graben 8
(w domu Towarzystwa).

Sassów!
Sławne bibułki cygaretowe **Sassowskie**, przerabia na **książeczki** (do kręconych papierosów), oraz na **tutki cygaretowe**
wyłącznie firma: 589
S. Wierusz Niemojowski we Lwowie.
Do nabycia we wszystkich trafikach.

Fabrykę maszyn, narzędzi rolniczych i Odlewarni żelaza, przedtem M. Dornwalda objąłem dnia 3-go marca b. r. i nadal prowadzić ją będę pod firmą: **„Fabryka maszyn, narzędzi rolniczych i Odlewarnia żelaza, przedtem M. Dornwalda“.**

Za sumienne, dokładne i tanie wykonanie wszelkich robót, w zakres fabryki wchodzących, gwarantuję, — a nadto zobowiązuję się po cenach fabrycznych dostarczać wyrobów fabryki Fr. Melichara w Pradze (siewniki) i fabryki Stahel & Lenner w Budapeszcie (tryery), których zastępstwo moja firma przyjęła. 580 2 3

Podając to do publicznej wiadomości, polecam swą firmę łaskawym względom P. T. Publiczności. Z szacunkiem

J. Baron
Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych
przedtem
M. DORNWALD
w Przemyślu.

Dla właścicieli koni i gospodarstwa i dla turystów. Niepospolite zalety weter. wytworów Kwizdy, kilkakrotnie odznaczonych, mianowicie uprzyw. płynu wzmocnienia i patent. gumowych opasek dla koni, zjednały firmie pana Kwizdy w Korneuburgu rozgłos i bardzo wielu odbiorców. Bo też firma ta puszcza w handel tylko dobre wytwory. Kwizdy korneuburski proszek do paszy bydlęcej, płyn wzmocnienia dla koni, Kwizdy patentowane opaski dla koni, należą w pierwszym rzędzie do wytworów powszechnie chwalonych. (131)

U turystów zaś i kolarzy szczególną wziętość ma Kwizdy płyn ze znakiem węża, sił dodający. — Pięknie ilustrowany katalog, obejmujący wszystkie dawne Kwizdy wytwory weter. jakoteż i najnowsze, wymieniona firma wysyła na żądanie każdemu za darmo i opłatnie.

Skład fortepianów
W. BARABASZ i Sp.
Kraków, Rynek, 39. 71

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 9 marca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	05
" " srebrna	100	95
4% renta austryacka złota	120	10
4% " " koronowa	101	10
4% " węgierska złota	119	80
4% " " koronowa	97	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	918	—
" kredytowe	361	50
Londyn	120	45
Marki	59	—
20-to Markówki	11	79
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	10
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	63	20
Akcye Anglobanku	156	75
" Unionbanku	324	75
" Bankverein	279	75
" Laenderbanku	246	25
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
" " Południowej	66	25
" " Elbethal	255	25
" " Nordbahn	3430	—
" " Staatsbahn	360	62
" " Alpine	243	20
" Tureckie Tabaczne	136	—
Ruble	127	37½

Berlin, 9 marca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	50
Krótki Wiedeń	169	30
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	216	10
4½% Listy polskie	100	90
Renta włoska	95	—
Akcye kredytowe austryackie	230	50
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 9 marca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	10
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	90
Żyto na jesień	8	15
Owies na jesień	6	11
Kukurudza	4	83

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 9 marca 1899 roku, godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	80	59	15
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	100	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% " " "	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% " " " "	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% " " " "	100	10	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
" " Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot. " "	378	—	388	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	211	25
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	293	—	293	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

BANK GALICYJSKI dla HANDLU i PRZEMYSŁU w Krakowie, Rynek Nr 25

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
PETROF
SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Leśniczy
z wyższymi egzaminami, poszukuje po sady. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod lit. **J. B. 610.** 610 1 3

Milionowy wybór
Ciast, Cukrów, Herbatników
poleca 601 1 5
Cukiernia Warszawska
Romualda Pieczarki
w Krakowie,
plac Dominikański l. 3.

Do sprzedania
lekki powóz półkryty. **wolant** używany i **wózek** na resorach, oraz **wiele nowych**, świeżo nadeszłych **powozów** z c. k. uprzywil. fabryki powozów i osi patentowych Jana Pustówki i Syna z Cieszyna — poleca **Stanisław Szymik**, lakiernik powozów **w Krakowie, w hotelu Europejskim, ul. Lubicz L. 5.**
608 1 3

Realność **w powiatowem mieście Sokal**, na przedmieściu Kolonia (położenie zdrowe, kolej, rzeka Bug w miejscu), składająca się z 2 domów (8 pokoi, 2 kuchnie, spiżarnia) i 7 budynków gospodarskich; w tem murowana piwnica, budynki są wszystkie dobre, studnia na podwórzu, 2 sady oparkanione, potok przepływa za sadem przez ogród i łąkę, roli, łąk, ogrodów i sadów razem 20½ morga, wszystkie parcele dobrej gleby nie wyniszczonej, długu hipotecznego żadnego, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższe wyjaśnienia: **Korytyński, Niestanice, p. Chołojów.** 604 1 2

KRAKOWSKIE
Towarzystwo zaliczkowe urzędników
ul. Grodzka Nr. 52, parter, drzwi Nr. 6,
przyjmuje wkładki oszczędności na 5% 607 1 3

Bracia Tercyarze ś. Franciszka
posługujący ubogim,
polecają
wyrób mebli giętych
w Krakowie, ul. Krakowska L. 47.
Mają powszechnie używane stołki wyplatane do nabycia lub wypożyczenia. — Stołki wyplatane z siedzeniem fornirowanem, fotele, kanapy, taburety biurkowe i salonowe wyrabiają tylko na zamówienie. — Przyjmują wózki wyplatane i inne sprzęty tego rodzaju do naprawy lub odnowienia. — Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione, lub zakupione. 612 1 0

Ul. Szewska 7.
NOWY HANDEL
Przybory do szycia, do haftu i do robót szydełkowych, Sznurówki, Woalki, Koronki, Rękawiczki, Bieliznę męską, Krawaty, Pończochy i Skarpetki — poleca Szanownej Publiczności
611 1 4 **Joachim Ringel**
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panów, iż w moim **warsztacie kowalsk.** wykonuję nowe powozy, **wózki sportowe, wozy,** wszelką reparacyę i inne roboty kowalskie po cenach umiarkowanych. Z poważaniem 586 2 2
Jan Szymski, kowal,
Kraków, Grzegórzki Nr. 38.

KAWIARNIA
niewielka, z komfortem urządzona, odpowiednia na porządną garkuchnię, **do sprzedania lub wydzierżawienia.**
Dom piękny, dobrze zbudowany, w najzdrowszej dzielnicy miasta Krakowa, **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami.
Potrzebna suma 1000 złr. Gwarancya zupełna. 525 5 6
Wiadomość: **Ul. Kopernika 20, sklep warszawski.**

Realność
pod L. or. 7 przy ulicy Łobzowskiej w Krakowie położona — **jest do sprzedania** — Bliższej wiadomości udzieli: **Kancelarya adwokata Dra Michała Koya w Krakowie,** ulica św. Jana Nr. 1. 593 2 3

Korzystna propinacya dla katolików
do objęcia od 1-go kwietnia 1899 r. w **Rajtarowicach** (powiat **Sambor,** poczta w miejscu). Zgłoszenia rychłe przyjmuje Zarząd gospodarczy tamże. 583 4 10

Półgąski po litewsku wędzone, kilo 2 złr.;
Pasztet z gąsich wątróbek z truflami, po 2 złr. funt, bez trufli po 1 złr. 50 ct.; 501 6 19
Bulion **kilka razy** premiowany, po złr. 5, 6 i złr. 7·50 kilo.
Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Esencyę octową do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencyi za 25 ct. wystarczy na 4 litry octu;
Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletow.; usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skórne, cena 30 ct.;
Ziółka piersiowe Dr Seeburgera, jedyny środek przeciw katarom, kaszlowi, zaflegmieniu, chrypce itd., paczka 20 ct.,
poleca 50 8 0
apteka M. PRONIA,
Kraków, Rynek gł. Nr. 13.

Do wynajęcia od 1 kwietnia na cele handlowe
I. piętro
przy **ul. Grodzkiej Nr. 14,** składające się z 3 pokoi frontowych, 2 przedpokoi i kuchni. — Wiadomość w **Magazynie futer A. Jachimskiego** tamże.
558 4 5

MIODOSYTNIA
założona w r. 1841
Kazimierza Robackiego
w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26,
poleca **miody w butelkach, na garnce i na szklanki,** w pokojach gościnnych.

Miód myśliwski	butelka 30 ct		**Miód stoł. mocny**	butelka 60 ct.
Miód lipowiec	„ 35 „		**Miód wytrawny**	„ 70 „
Miód trójniak	„ 40 „		**Miód kuracyjny**	„ 80 „
Miód stołowy lekki	„ 50 „		**Miód esencya**	„ 1 złr.

Miód kopowiec . . . 1 złr. 20 ct.
Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.
Filia sprzedaży w handlu pod „Murzynem" J. Bieńkowskiego w Podgórzu. 157 1 0



J. Gorecki i Spół.
PREMIOWANA
fabryka ślusarska
wyrobów artystycznych, budowlanych, konstrukcyj i plecionek z drutu
w Krakowie,
wykonuje wszelkie konstrukcye, siatki i ogrodzenia siatkowe w rozmaitych deseniach.





poleca się **szczególniej na schody żel. konstrukcyi, wagowe i kręcone** — po cenach przystępnych — i ściśle dochowanym terminie. 483 9 45
Zgłoszenia wprost do fabryki: ulica św. Wawrzyńca L. 26, gdzie **modele i wzory są do wyboru** — i **siatki na składzie.** — Cenniki na żądanie.
Telegramy: **Gorecki, fabryka ślusarska, Kraków. Telefon 277.**

Żadna woda mineralna rodzima
nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego**, jak nasza
Woda litowa.
polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.
Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej i t. p.
Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.
Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. 406 6 0
K. Rząca i Chmurski,
Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

ABRICOTINE ABRICOTINE **ABRICOTINE**
WYBORNY LIKIER
Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu: E. Garnier
ENGHIEN-LES-BAINS (Francja)
109 11 12

ODDZIAŁ ROLNICZY
Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie
poleca na sezon wiosenny:
wszelkie nasiona gospodarcze i rolnicze
pod gwarancyą największej **czystości i siły kiełkowania,** przy koniczynach i lucernie także **zupełnego braku kanianki;**
nawozy sztuczne: superfosfaty, mąkę kostną, mąkę żużlową, saletrę chilijską z poręczeniem **pełnej zawartości** składników pokarmowych;
maszyny i narzędzia rolnicze z najpierwszych i najsławniejszych fabryk. 446 7 20
Ceny najniższe bez konkurencyi!
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina i pociąg	Kierunek
5.30 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa
1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.18 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.25 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.31 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.36 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.40 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.51 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10 55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina i pociąg	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ Płasz. 6·22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst 8.10 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima.
10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
8·54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

BRADEGO
Krople żołądkowe



Schutzmarke C. Brady
Marka ochronna.
(dawniej Mariacelskie krople żołądkowe),
wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn"
Karola Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,
od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw innym dolegliwościom żołądkowym.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.
Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.
KROPLE ŻOŁĄDKOWE aptekarza K. BRADEGO
(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)
są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady. Składniki są podane.
Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie**: Wiktor Redyk, apt., Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, droguerya, G. Ottowski, apt., M. Proń, aptek., Rosenberg, aptek., Fr. Ks. Mikucki, aptek., Konstanty Wiszniewski, aptek.; **w Andrychowie**: Am. Mironowicz, aptek.; **w Bochni**: Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie**: Sporysz, apt.; **w Dobczycach**: J. Biliński, apt.; **w Grybowie**: J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie**: A. Jeleń, apt.; **w Kętach**: Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy**: H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku**: Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce**: Reisner, apt.; **w Myślenicach**: Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie**: A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie**: Ant Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu**: Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu**: Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy**: C. Czernicki apt.; **w Wieliczce**: Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem**: Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu**: L. Graff, apt., J. Herdliczka, apt. 70 15 22